

KOMUNIKAT J U R Y
NAJWYŻSZYCH POLSKICH TROFEÓW ŻEGLARSKICH
„R E J S R O K U 2005”

Dzieje się tak już od 36 lat, iż w drugiej połowie grudnia, w salonie Komendanta, steranego wichrami żaglowca szkolnego „Dar Pomorza”, dziś statku – muzeum świadczącym o morskich dokonaniach Polaków, odbywa się doroczne posiedzenie jury przyznającego najwyższe polskie trofea żeglarskie **„Srebrny Sekstant” oraz Nagrody Honorowe „Rejs Roku”**.

Jury, w skład którego wchodził cieszący się wysokim autorytetem i mający za sobą znakomite dokonania kapitanowie, wszechstronnie oceniło najbardziej ciekawe – o szczególnych walorach, pełnomorskie wyprawy i inne żeglarskie dokonania, jakie miały miejsce w minionym sezonie 2005 roku.

Zespołowi jurorów przewodniczył:

kpt.ż.w. Leszek Wiktorowicz - znakomity żeglarz i wychowawca kadr oficerskich PMH, budowniczy i wieloletni komendant „Daru Młodzieży” – Grotmaszt Bractwa Kaphornowców

w skład jury wchodził w większości laureaci nagród „Rejs Roku”, a także innych nagród żeglarskich z lat ubiegłych:

kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz – pierwsza na świecie kobieta, która samotnie opłynęła ziemski glob,

kpt. Antoni Komorowski,

kpt. Hubert Latoś,

kpt. Zygfryd Perlicki,

kpt. Jan Pinkiewicz,

kpt. Józef Żyła;

kpt. Maciej Leśny – wiceprezes Polskiego Związku Żeglarskiego,

kpt. Zbigniew Stosio – sekretarz generalny Polskiego Związku Żeglarskiego

red. Zenon Gralak publicyści morscy i żeglarze,

red. Tadeusz Jabłoński inicjatorzy „Rejsu Roku”

Posiedzenie zapoczątkowało wystąpienie sekretarza generalnego PZZ kpt. Zbigniewa Stosio, który omówił przebieg minionego sezonu, ze szczególnym uwzględnieniem wyróżniających się poczynąń polskich żeglarzy na morskich obszarach globu. Przedstawiony materiał wywołał ożywioną dyskusję. Albowiem niemal każdy z wyróżniających się rejsów miał wyjątkowe walory żeglarskie, ale zarazem inny charakter. Stąd dyskusja i głęboka analiza każdej kandydatury do najwyższych nagród, mająca zapewnić jak najbardziej obiektywny werdykt.

W rezultacie jury postanowiło:

uhonorować „Srebrnym Sekstantem” oraz I Nagrodą Honorową „Rejs Roku 2005” kpt. Barbarę Królikowską z Wrocławia.

Rzec można, że jest to historyczne wydarzenie, gdyż w dotychczasowych, 36 –letnich dziejach nagrody „Rejs Roku”, nasza ostatnia laureatka jest dopiero drugą kobietą uhonorowaną „Srebrnym Sekstantem”. Przypomnijmy, że do tej pory jedyną posiadaczką tego najwyższego trofeum była kpt. Krystyna Chojnowska-Liskiewicz, która uhonorowana została za swój, zakończony w 1978 roku, wielki samotny rejs dookoła świata na „Mazurku”. Na kolejną przedstawicielkę płci pięknej na najwyższym żeglarskim podium, czekać musieliśmy zatem aż 27 lat. Ta pierwsza zasiadała w tegorocznym Jury i optowała oczywiście za nagrodą dla kapitan Barbary. Jej zdanie podzieliło też całe 11 osobowe Jury.

Był to bowiem rejs, którego realizacja wynikała z wielkiej żeglarskiej pasji, a zakończył się pełnym powodzeniem, dzięki upartemu dążeniu do przed laty wytkniętemu celowi – odbycia wielkiej rodzinnej wyprawy dookoła ziemskiego globu. Swój jacht – nazwany „Karolka”, mający 12 m długości i noszący na dwóch masztach 75 m kw. żagli budowali sami w trudzie przez 17 lat. **Ze Świnoujścia wyruszyli w daleki świat 21 lipca 2001 roku.** Załoga „Karolki”: pani kapitan Barbara, Jacek Królikowski – mąż Barbary, Roman Kocemba – budowniczy i armator jachtu, prywatnie ojciec kapitan Barbary i na części trasy Bogumiła Kocemba – żona Romana i matka Barbary.

Trasa rejsu: przez Kanał Kiloński, Kanał Angielski, Zatokę Biskajską do hiszpańskiej La Coruny i dalej do portugalskiego Portimao. Kolejne etapy to Wyspy Kanaryjskie, Wyspy Zielonego Przylądka, wyspy Morza Karaibskiego, porty Florydy i nieco dłuższy postój w amerykańskim Baltimore. Z USA popłynęli na Puerto Rico, do Colon i przez Kanał Panamski do Bilbao, gdzie przywitał ich Pacyfik. Rozpoczęła się pełna egzotyka – Wyspy Galapagos, Polinezja Francuska, Markizy, Thaiti, Tuamotu, Wyspy Cooka, Archipelag Vanuatu, Morze Koralowe, wreszcie Australia – Cairns, Wielka Rafa Koralowa, Cieśnina Torres, Port Darwin, następnie Indonezja – Timor, Bali, Cieśnina Malakka, Malezja, Tajlandia. Do kraju wracali przez Malediwy, Oman, Suakin w Sudanie, Port Said, Kanał Sueski, Kreta. Malta, Malaga, Gibraltar.

W portugalskim Portimao zamknęli 5 maja 2005 r. pętlę wokółziemskiego rejsu. Do Szczecina „Karolka” wróciła 28 maja 2005 r. po przeplnięciu 34 887 Mm.

Rejs obok chwil radości i niezapomnianych wrażeń, był również czasem wielkiego żeglarskiego trudu, zmagania z żywiołem dających satysfakcję z pokonywania własnych słabości. Dzięki przezorności, żeglarskiemu doświadczeniu **uniknęli zagłady podczas niszczycielskiego tsunami** – kataklizmu, który spustoszył wybrzeża Tajlandii w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 2004 r. Kotwiczili wówczas u brzegów wyspy Phuket – ciężko doświadczonej przez żywioł. Z opresji wyszli cało i zdrowo.

Kapitan Barbara Królikowska mogła po powrocie do Szczecina napisać w dzienniku jachtowych s/y „Karolka” – rejs zakończył się bez wypadków, chorób i poważniejszych awarii.

II Nagrodę Honorową „Rejs Roku 2005” przyznano kpt. Jackowi Rajchowi, dla którego żeglarstwo stało się nie tylko pasją, ale sposobem na życie. Jest prawdziwym oceanicznym wędrowcem. Ostatnimi laty – od 1997 r. był ciągle w drodze, jego domem stał się s/y „Osprey” – 11 metrowy sloop noszący 45 m kw. żagli, wyposażony w 44 donny silnik pomocniczy. Zbudowany pod koniec lat 60-tych z plastiku, trzyma się dzielnie, podobnie jak kapitan. Załogę „Ospreya” zmieniała się na kolejnych etapach oceanicznej wędrówki – często kapitanowi towarzyszyła żona Ewa, a także zaprzyjaźnieni żeglarze tak jak kapitan wędrujący po świecie. Na wielu etapach płynął samotnie.

Europe opuścił w listopadzie 1997 r. płynąc z Gibraltaru na Madagę, Kanary, Karaiby, przez Kanał Panamski, Wyspę Kokosową, Meksyk, Kalifornię na Hawaje. Później znowu Kalifornia, Meksyk i Hawaje skąd trasa wiodła na Francuską Polinezję – Markizy, Tuamotu, Tahiti, Bora-Bora i znowu powrót na Hawaje. W 2002 r. „Osprey” żeglował między portami Kanady, zachodniego wybrzeża USA i Meksyku skąd ponownie popłynął na Hawaje. W maju 2003 r. opuścił Honolulu i rozpoczął powrotny rejs na zachód – do Europy. Trasą pasatową – przez Markizy, Tahiti, Samoa, Fidzi, Cieśninę Torresa, Wyspę Kokosową, Rodrigues, Reunion, Kapsztad, Wyspę Świętej Heleny dopłynął, zamiast do Europy na Trynidad i Florydę. Dopiero przez Azory do portów Morza Śródziemnego. Następnie z Włoch ponownie wystartował do kolejnego skoku przez Atlantyk docierając na Karaiby i Florydę. **Rok 2005 to powrót na wody europejskie – głównie Morze Śródziemne i postój w Gibraltarze. Jak długi ...?**

W ciągu tych lat przeżeglowaliśmy kilkadziesiąt tysięcy mil morskich, odwiedziliśmy dziesiątki krajów, kotwiczyliśmy i cumowaliśmy w setkach przystani i portów. Przez pokład „Ospreya” przewinęło się kilkudziesięciu żeglarzy różnych narodowości, głównie Polaków. Trudno mi to wszystko dziś policzyć – mówi kapitan Jacek Rajch. Nie musiałem nigdy przerwać rejsu aby dokonać napraw, nigdy nie korzystałem z żadnej pomocy, nie było też na jachcie nieszczęśliwego wypadku... odpukać w niemalowane – dodaje Kapitan przed kolejnym wyruszeniem w w daleką żeglarską wędrówkę.

III Nagrodę Honorową „Rejs Roku 2005” przypadło kpt. Sobiesławowi Zasadzie, którego 5 osobowa załoga, płynąca na jachcie „Dada V” spisała się znakomicie w największych regatach transatlantyckich 2005 roku, prowadzących z Las Palmas na Kanarach do St. Lucia na Morzu Karaibskim. Na starcie tej prestiżowej imprezy 20 listopada, stanęły 223 jachty z 24 krajów podzielone na kilka klas. **„Dada V” zajęła pierwsze miejsce w swojej klasie,**

pokonując Atlantyk w 17 dni 6 godz. 6 min. W punktacji generalnej załoga Sobiesława Zasady zajęła 17 miejsce w armadzie ponad 200 jachtów. Sukces jest tym większy, gdyż regaty odbywały się w wyjątkowo trudnych, sztormowych warunkach. Mistrz kierownicy – jeden z najlepszych przed laty kierowców rajdowych – m.in. Mistrz Europy w latach 1966, 1968 i 1971 – okazał się także mistrzem żeglowania. Choć lat i siwych włosów przybyło, sportowy duch pozostał.

A oto co powiedział o warunkach w jakich przebiegały regaty Atlantic Rally for Cruisers – ARC 2005:

„Gdy się jedzie samochodem 50 km/godz. Nie ma żadnego wrażenia. Natomiast jacht płynący z taką prędkością to rzecz niezwykła. Nasz 17 metrowy katamaran dosłownie ślizgał się po wodzie. Wiele w swojej karierze przeżyłem, ale takich wrażeń jeszcze nie zaznałem. Te pierwsze dla mnie regaty przez Atlantyk były czymś niesamowitym. Jako żeglarz doświadczyłem niejednego sztormu, ale to co przeżyłem na trasie regat ARC przerosło moje wyobrażenia. Myślałem, że nasz 3-letni katamaran rozleci się w drobiazgi.”

Honorowe wyróżnienia nagród „Rejs Roku 2005” otrzymują:

Kpt. Edward Kinas i kpt. Andrzej Posmykiewicz z Jacht Klubu Marynarki Wojennej “Kotwica” w Gdyni – za znakomitą postawę w regatowej walce na jachcie „Tornado” w czasie Operacji Żagiel 2005. W I etapie regat z Waterford (Irlandia) do Cherbourga (Francja) jachtem dowodził na 382 milowej trasie kpt. Andrzej Posmykiewicz, zaś w II etapie z Newcastle (Anglia) do Frederikstad (Norwegia) liczącym 592 mile kpt. Edward Kinas. Doskonała postawa kapitanów i ich załóg w czasie regat odbywających się w trudnych, sztormowych warunkach przyniosła w rezultacie zwycięstwo żeglarzom „Kotwicy”. Uehonorowani zostali głównym trofeum regat – Angela Cup i Ilingworth Trophy dla najszybszego jachtu w klasie C.

Kpt. Jerzy Kosz z Jacht Klubu AZS we Wrocławiu, który był głównym organizatorem wielkiej, liczącej 11 etapów, wyprawy jachtu „Panorama” dookoła Ameryki Południowej i na burzliwe wody Antarktyki. Był nie tylko organizatorem owego wielkiego przedsięwzięcia, ale dowodził także „Panoramą” na 4 etapach wyprawy, przeprowadzając m.in. jacht wokół Hornu.

Nagrodę Polskiego Związku Żeglarskiego przyznano kpt. Jerzemu Kołakowskiemu, zamieszkałemu od ćwierć wieku w USA. Jury pragnęło w ten sposób zwrócić uwagę na żeglarską aktywność Polaków mieszkających z dala od Ojczyzny. Czołowym reprezentantem tych, którzy za granicą z dumą noszą na swych jachtach biało-czerwoną banderę i nieustannie pracują nad integracją polskiego środowiska żeglarskiego, utrzymując więź z krajem, jest właśnie

Jurek „Kolek” Kołakowski – najpopularniejsza postać żeglarskiej Polonii na wschodnim wybrzeżu USA.

Urodził się Ostródzie nad Jeziorem Drwęckim w 1948 r. i od dzieciństwa związany był z żeglarstwem. Po przybyciu do USA cały wolny czas spędza pod żaglami, uczestnicząc w wielu rejsach do portów wschodniego wybrzeża USA i Kanady, Morza Karaibskiego, a także Pacyfiku. Był organizatorem polonijnej wyprawy harcerskiego jachtu „Zjawia IV” na Antarktydę, w czasie której Polonusi z USA, Kanady i Australii dwukrotnie opłynęli Horn, za co uhonorowani zostali III Nagrodą „Rejs Roku 2004”.

Nie tylko pływa, ale wiele czasu i energii poświęca również organizatorskiej działalności. Przykładem może być rejs sentymentalny żeglarzy polonijnych po polskich portach od Szczecina do Gdańska z okazji 1000-lecia Gdańska. W następnych latach poprowadził kolejne dwa sentymentalne rejsy Polonusów po jeziorach mazurskich – trasą południową, następnie północną. Wzięło w nich udział ponad 100 rodaków z 9 państw. W ostatnim sezonie spotkali się ponownie na pokładzie brygu „Fryderyk Chopin”, którym popłynęli do norweskich fiordów. To właśnie popularny „Kolek” doprowadził do zorganizowania „Polonia rendez vous” – Zlotu Jachtów Polonijnych Wschodniego Wybrzeża USA i Kanady. Spotykają się co roku w innym porcie, gromadząc setki żeglarzy i dziesiątki jachtów, zapraszane są także jachty z kraju. Kpt. Jerzy Kołakowski, aktualnie wicekomandor Polskiego Klubu Żeglarskiego w Nowym Jorku, był założycielem Polonijnego Klubu Podróżnika, koordynatorem udziału polskich żaglowców i jachtów w Operacji Żagiel – Columbus 1992. Jest autorem kilkunastu reportaży filmowych, które emitowane były przez polskie i polonijne stacje tv, oraz dziesiątków reportaży prasowych. I jeszcze jedno – jego dom jest przystanią dla wielu polskich żeglarzy przybywających do USA.

Nagroda Grotmaszta Bractwa Kaphornowców kpt.ż.w. Leszka

Wiktorowicza – uważaną przez żeglarzy za bardzo zaszczytną, gdyż przyznawaną za dobrą robotę żeglarską w wyjątkowo trudnych warunkach, **postanowiono uhonorować tym razem znakomitego polskiego żeglarza polarnego kpt. Janusza Kurbiela**. Popłynął on w 3-osobowym składzie na niespełna 15 metrowym jachcie „Vagabond’elle” szlakiem francuskiego żeglarza Jules de Bloseville’a do północno-wschodnich brzegów Grenlandii. Bloseville dotarł 29 lipca 1833 r. do pozycji 68 st. 07min. N i 24st.47min. W na brygu „Lilloise”. Podczas krótkiego podniesienia się mgły zauważył ląd, którego kontury naszkicował i nazwał. Powrócił do Islandii skąd wysłał sprawozdanie do Akademii Nauk w Paryżu z informacją, że wraca do odkrytego brzegu by go zbadać. Była to ostatnia wiadomość z brygu „Lilloise”, który zaginął bez wieści.

Od tego czasu narastały wątpliwości, czy możliwe jest zobaczenie lądu z pozycji podanej przez Bloseville’a. Aby to stwierdzić bezspornie, trzeba było

udać się w to miejsce. Żeglując w bardzo ciężkich warunkach lodowych i atmosferycznych „Vagabond’elle” dotarł 22 lipca 2005 r. do pozycji ok. 7 mil oddalonej od tej podanej przez Blossville’a. Załoga kpt. Janusza Kurbiela potwierdziła, że rysunki francuskiego żeglarza pokrywają się z rzeczywistością. Wyprawa przyniosła polskiemu polarnikowi – za zmagania z lodami i innymi przeciwnościami losu – zaszczytną nagrodę Grotmaszta Bractwa Kaphornowców.

Jury przychyliło się też do prośby **redakcji miesięcznika „Żagle”**, który propaguje morskie żeglowanie na małych jachtach, by podczas wręczania trofeów „Rejs Roku 2005” wręczyć także nagrodę tego popularnego pisma. **Redakcja pragnie tym razem uhonorować kpt. Sławomira Dymła, który na 6-metrowym jachcie „Heniek”, zbudowanym własnoręcznie, odbył samotny rejs po Bałtyku.**

Opracował
Zenon Gralak